POD ZNAKIEM MARJI

NR 6 IX ROK



MIESIĘCZNIK
ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE - MAŁOPOLSKA - ŁUKASZÓWKA
MARZEC 1929

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1928/9 z przesyłką pocztową

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **2·25 zł.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **3·15 zł.** Dla wszystkich zagranicą: **4·50 zł.**

Pojedyńczy numer: **(pół dolara)**

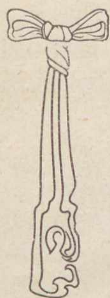
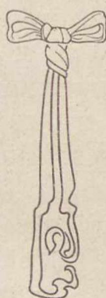
Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: **25 gr.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **35 gr.** Dla wszystkich zagranicą: **50 gr.**

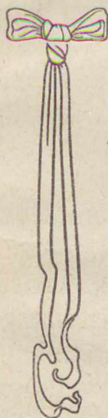
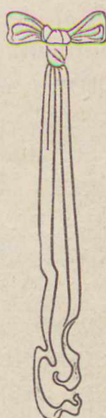
Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU:

Z A L E G Ł O S C I K A S O W E
stanowią największą plagę Centrali!

Okładkę projektował Sod. Stefan Żychoń, stud. architekt. Warszawa. (b. sod. gimn. Zakopane).

Jubileusz Ojca świętego.

W dniu 20 grudnia 1929 roku minie lat pięćdziesiąt, od chwili, w której młodziutki kapłan, X. Achilles Ratti odprawił przed ołtarzem św. Karola Boromeusza w Rzymie pierwszą Najświętszą Ofiarę.

A przeto 20 grudnia 1928 roku rozpoczął się rok jubileuszowy złotych godów kapłańskich Namiestnika Chrystusowego, cały zaś świat katolicki, którego przywiązanie do Stolicy Piotrowej wzrasta w oczach naszych z roku na rok, obchodzić poczyna już tę radosną rocznicę i uświetniać ją objawami mi-

łości, hołdu i podziwu dla Białego Starca, który w dłoni swej dzierży klucze królestwa Bożego

Ojciec św Pius XI rządzi Kościołem dopiero od lat siedmiu, a przecież już dziś ogólnie stwierdzają obserwatorzy Jego działalności, że w krótkim czasie zdołał On stać się w całem tego słowa znaczeniu postacią historyczną. Przejdzie też do dziejów Kościoła jako jeden z wielkich papieży.

Wielkich — zarówno szerokością i głębokością poglądu, jak przedziwną umiejętnością ujmowowania najistotniejszych idej i zadań Kościoła w czasach obecnych.

Jest Pius XI. wielkim Papieżem Misyj, które chyba nigdy z wysocza skały watykańskiej nie czerpały tyle światła, tyle miłości, tyle skutecznej, nieustannej pomocy i niczem niezrażającej się energji, co w tych kilku latach Jego pontyfikatu.

Jest Pius XI. wielkim Papieżem katolickiej akcji społecznej, który Swojem doświadczeniem i podziwu godnym zapałem ujmuje w ręce rozwiązanie tej najbardziej palącej kwestji, narażonej na groźne zaognienie we wszystkich, nie na katolickiej doktrynie społecznej opartych systemach i poglądach. On to wprowadza wiekopomne święto Chrystusa Króla narodów, społeczeństw, warstw wszystkich i rodzin i rzuca w świat kłębiący się nienawiścią i walką, wspaniałe, potężne, majestatyczne hasło: PAX CHRISTI IN REGNO CHRISTI.

Jest przez to wkońcu Pius XI. wielkim Papieżem Pokoju, i gdyby tylko ludzkość chciała iść za nieomylnemi, głoszonemi przezeń hasłami, nierównie szybciej i pewniej wróciłaby równowaga w stosunkach między narodami i państwami, niż się tego można spodziewać przez narażoną na zmienność i intrygi akcję Ligi Narodów czy rządów państwowych.

A dla nas Polaków?

Pius XI. jest i lubi się nazywać „Polskim Papieżem“. Pierwszy Nuncjusz w naszej odrodzonej Ojczyźnie na zawsze głosić będzie w dziejach Kościoła i Polski miłość papiestwa dla naszego Narodu wbrew wszystkim, dziś nieraz z pełnią złej woli powtarzanym zarzutom o pewnych momentach stosunku Rzymu do Polski w niewoli

Sodalicje marjańskie młodzieży, te wyborowe zastępy młodych synów Kościoła świętego chylą się w jubileuszowym roku do stóp Chrystusowego Namiestnika z najgłębszym hołdem czci i przywiązania i wierności i Ojcu Chrześcijaństwa oddają czyste, synowskie serca sodalisów — na zawsze... *W.*

JERZY SIWECKI S. M.
stud. Uniwersytetu, Warszawa

Obowiązek jako podstawa pracy sodalicyjnej.

(Dokończenie)

Rodzice powierzają swe dzieci opiece szkolnej. Wiele uwag dotyczących rodziny dałoby się tu zastosować. Z braku miejsca nie będę ich poruszał. Jeśli chodzi o naukę, chciałbym sprostować błędne mniemanie, jakoby miarą obowiązkowości ucznia były jego oceny. Wiele razy uczeń odznaczany bardzo dobremi notami obowiązku swego nie spełni. Przejdzie przez szkołę, a duszy swej, jak powinien, nie ukształci. I staje do „wolności akademickiej“ zgoła nieprzygotowany. Niedość zabłysnąć od czasu do czasu pięknem wypracowaniem i dobrze się w zadaniach algebraicznych orjentować. Trzeba umieć traktować naukę poważnie. Starać się zdobyć jaknajwięcej wiadomości, nawet, i właśnie szczególnie z przedmiotu, którego się nie lubi. O spełnianiu obowiązku stanowi to, jak się kto uczy. Z systematycznością i wolą. Albowiem rola wychowawcza nauki szkolnej jest bodaj ważniejsza od kształcącej. Spełniajcie obowiązki w różnej skali, zależnie od zdolności, ale niech każdy zrobi swoje *optimum*. Ma to szersze znaczenie. Jeżeli otrzymacie przysposobienie wojskowe, to dlatego, że Ojczyzna w pewnym momencie może od was zażądać ofiary krwi. Może! Ale napewno zażąda zwrotu wyłożonych przez się na was wysiłków, w postaci pracy. Nie można oddać fałszywych wartości. A ile razy w pracy obywatelskiej po biurach i pracowniach wychodzą braki szkolnej nauki i szkodzą państwu!

Obowiązki względem samego siebie dotyczą duszy i ciała. Musimy się doskonalić, jeśli się nie chcemy cofać. I nie wierzcie tym, co nazwą takie postępowanie „smażeniem się we własnym sosie“, egoizmem. Bo przecie przez służenie Bogu i bliźnim człowiek się doskonali. I aby w tej służbie był stały, musi wyrabiać w sobie cnoty. I to właśnie jest praca nad sobą, która nie jest celem, lecz środkiem do celu. Człowiek który siebie nie doskonali, innym także szczęścia nie przyniesie. Doskonalenie się to dziedzina po największej części religijna, o której napomknąłem wyżej. Nie jest mojem zadaniem ją tu rozwijać. Stwierdzam tylko, że to również jest obowiązkiem nie tylko wobec siebie, ale wobec Boga i ludzi.

Czy dziś, w dobie sportu, trzeba mówić o obowiązkach względem ciała? Trzeba. Bo i sportsmeni nie rozumieją nieraz, że nie wolno szkodzić swemu zdrowiu przez akohol, tytoń i źle zrozumianą zabawę, a także przez nadmierne wysiłki. Z drugiej strony są, nieliczne wprawdzie, jednostki, co z pogardą patrzą na wszelkie ćwiczenia cielesne. Nie zdają sobie sprawy, że tylko silni ludzie wiele zdziałać mogą i że człowiek jest odpowiedzialny za swój pełny rozwój.

Przejdę teraz do tych specjalnych obowiązków organizacyjnych, drobnych napozór, ale mających ogromne wychowawcze znaczenie. Są

to: stałe uczęszczanie na zebrania, opłacanie składek, wygłaszanie w terminie podjętych referatów, sumienne prowadzenie protokółów, skarbu, bibljoteki, a nadewszystko terminowe załatwianie korespondencji. We wszystkich tych sprawach nie można być dość dokładnym. Konsulta winna tu „przykręcać śrubę" jaknajwięcej. Są to obowiązki niesłychanie ważne. Na nich się urabia cnota, która szczególniej nosi miano obowiązkowości, polegająca na wypełnianiu podjętych przez się zobowiązań i dotrzymaniu terminów. Twarda próba obowiązkowości w życiu sodalicyjnem wywiera wpływ zbawienny. Sodalicja jest i musi być szkołą życia. I ktokolwiek zetknął się choćby listownie z pracami Centrali Związku, z dokładnością jej działania, kto przez ks. Prezesa był nieraz przynaglany i strofowany, wdzięczność za to przez całe życie zachowa.

Nieobowiązkowość bowiem jest plagą w Polsce. Przez nią staje wiele robót, przez nią giną tysiące złotych.

Klęskowym typem w życiu Polski jest człowiek, kierujący się tylko potrzebami i skłonnościami, który robi tylko to, co mu się w danej chwili podoba, pracę regularną uważa za nieszczęście, a jeśli coś robi, to dla interesu, idąc zresztą od dnia do dnia, nie dociągając niczego do końca. Trzeba mu przeciwstawić typ Polaka, który wie, czego chce, Polaka kierującego się prawem Bożem, człowieka z silnem poczuciem obowiązku i zamiłowaniem do regularnej pracy.

Dzięki Bogu porywu, inicjatywy, zapału do wielkich czynów Polsce nie brak. Ale zgoła nam brak ludzi, którzyby umieli wytrwać w codziennej pracy, projekty obmyślone doprowadzić do końca, być dokładnym w drobiazgach życia codziennego.

Takich ludzi wyrobić niech będzie hasłem dnia dla sodalicji. Przypominam sobie scenę z jednego z filmów niemieckich. Obraz był ponury, malujący ciężką, beznadziejną pracę robotników w podziemiach nędzy, bez radości, bez celu. Przykład obowiązku, będącego jeno zewnętrznym musem. W filmie tym grozę budził nowy wynalazek: człowiek ze stali, który miał w pracy zastąpić człowieka żywego. Bezduszna maszyna, która umiała myśleć. Symbol pracy niemieckiej twardej, zorganizowanej, mądrej a bezdusznej.

A z drugiej strony uprzytomniłem sobie atak okutej w stal, polskiej husarji pędzącej i zwyciężającej z okrzykiem: Jezus, Marja! myślę, że ten drugi obraz więcej nam odpowiada. Ale dziś walka z wrogami piękna, dobra i prawdy, z wrogami chrześcijaństwa odbywać się będzie na terenie twardej pracy. Słuszne jest zdanie, że jak dawniej decydował wyścig żelaza i krwi, tak dziś przeważy wyścig pracy. I musimy przyznać, że nasi przeciwnicy pracują dobrze. Przeciwstawmy im naszą husarję pracy, Chrystusowym duchem mocną, a hartem zbrojną, z ryngrafem Marji na piersiach. Do wyścigu pracy stanąć musimy. Stanąć i wygrać!

M. MENIA S. M.
kl. VIII. Kraków.

Po rekolekcjach

(Transkrypcja egzorty Ks. Prof. Drą Rychlickiego, temuż poświęcona).

Niedawno — wczoraj — dzisiaj — ot przed chwilą,
Oblani szczęścia niebiańską pogodą,
Podobni cichym i lekkim motylom,
Pchnęliśmy znowuż łódź naszą na wodę.

I mamy ciszę na niebie, na morzu,
Na ustach, na dłoniach i w sercu gorącem,
Bóg nam ramiona jak żagle otworzył,
Pozwolił patrzeć twarzą prosto w Słońce.

I tak się zdaje w tej zacisznej chwili,
Żeśmy rozbici u tysiąca brzegów,
Z dalekiej, długiej podróży wrócili,
Do Ojca, Matki, rodzeństwa, kolegów.

I w Przenajświętszy wpatrzeni Sakrament,
My dzieci małe, jak anieli biali,
Przypominamy sobie, że tesame
Chwile — jużeśmy w życiu swojem mieli.

I któż z nas? Któż z nas Bracia nie pamięta
Dnia najdłuższego w życiu naszem całem,
Tych drugich naszych narodzin i Święta —
Przyprószonego śniegiem lilij białych?

Świece topniały pod Miłości żarem, —
Spowici dymem kadzielnych ołtarzy,
W ewangelicznym nimbie świętej Wiary
Śniliśmy sen nasz, najpiękniejszy z marzeń!

I zapłonęły nam dziecięce lica,
Słowa na ustach nam kwitły jak kwiaty!
Znaliśmy wtedy Wielką Tajemnicę
Zamkniętą w biały, pokorny Wijatyk!

O tak! To jeden dzień jasny, płonący
I jedna cisza dusz, wonna, niebiańska,
Tam znaleźliśmy tę paproć kwitnącą,
Jak w noc czarowną, tajną, Świętojańską.

I dziś nam jasno, ciepło i wesoło,
Znamy swe imię i prostaczą mowę.
Znów otwarliśmy okna, myśl i czoło,
Znów znamy Jedno Święte, Wielkie Słowo!

Ale Was pytam: czemu zadumani
Drżycie jak srebrne, migocące liście?
Patrzycie temi samemi oczami
Któremi wczoraj także patrzyliście?

Bo nie pomoże — wróść w ojczystą glebę
Ciałem — a oczy wbić w niebo dalekie,

Wszak niebo będzie wciąż dalekiem niebem,
A człowiek — zawsze zostanie człowiekiem!

Na własnych dłoniach piastujemy wroga,
Na ustach własnych zarazę nosimy,
Serca nam śliskim mchem porosła trwoga,
Serca nam przędzie kryształny szron zimy!

I tu — na zrębach naszych szkolnych godzin,
Tu w czterech ścianach szkolnych na nas czyha!
Gdy żyje — martwa, lecz gdy uśnie — godzi,
I z schodów w przepaść bezdenną nas spycha!

Czasem się zrywa jak kruki z ugora,
Skrzydłem przekleństwa nas okrąża wkoło,
Nakształt bladego, chudego upiora,
Mruży nam oczy i marszczy nam czoło!

Gdzieś z patetycznej mknie ku nam oddali,
Czuję jej szpony po wichrze, po woni —
Nie wierzcie cichej i zalotnej fali,
Co Wam canzony srebrne w portach dzwoni!!

Nie wierzcie!! Za nią w zjadliwym szeregu,
Przypełzną inne w czarnych, śliskich skrętach,
Bluzną po Waszych jasnych, cichych brzegach,
Jak potępleńcze, korsarskie okręty!!

Nie wierzcie! Ot patrzcie jak się zdala wije,
Lęk przeraźliwy — straszny żywioł ciemny,
Wskróś maszt nasz przeszył świst — fałszywie wyje...
I orkan płynie ogromny — tajemny!

Patrzcie! O patrzcie! Tak! To ona! Ona!
Skacze, skowycze i chrapie po żwirze —
Z łoskotem dudni wściekła, roztańczona,
Kruche na grobach z trzaskiem łamie krzyże!

Piorun druzgocze szczyt Waszych kościołów,
I zboża kosi jak ognistym nożem!
Zapala spichrze i płodne stodoły, —
Myśl z błotem nurza i z błękitem morze!

Jeszcze się zwija — przenikliwie jęczy —
Jeszcze się tarza — kłóci — szumi — szumi —
Potem zastyga — jak zwitek pajęczy —
Mknie — pełznie — cichnie —
— Lęk straszliwy umilkł!

Oto symfonja — czarny wściekły koncert!
Wyrok przekleństwa i straszliwa Wieczność!
Za sobą trupów rozrzuca żyjących,
Lub nową wiosnę — świat nowy, słoneczny!

Trzaśnijmy z hukiem tem trumiennem wiekiem,
Co nam krew ciśnie i co kości łamie!
Wieczorem cierpmy wraz z Bogiem-Człowiekiem!
A jutro rano z Nim zmartwychpowstaniem.

Dość słów fałszywych i uścisków dłoni!
Dość odpowiedzi udzielonych gestem!

Dość głupiej pychy, dość kłamstwa, ironji!
Powiedzmy sobie: Ja żyję!!! Ja jestem!!!

Niech nam zapłoną znów dziecięce lica!
I słowa na ustach niech kwitną jak kwiaty!
Poznamy Wielką, Świętą Tajemnicę
Zamkniętą w biały, pokorny Wijatyk!

A później — znowu — tak jak dziś — przed chwilą —
Oblani szczęścia niebiańską pogodą
Podobni lekkim i cichym motylom,
Pchniemy łódź naszą na szeroką wodę!

I będzie cisza na niebie na morzu,
Na ustach, na dłoniach i w sercu gorącem,
Bóg nam ramiona jak żagle otworzy!
— Pozwoli twarzą patrzeć prosto w Słońce!

ANDRZEJ RUSZKOWSKI S. M.
Maturzysta sod. Warszawa I.

Jak prowadzić sekcję kandydatów?

(Dokończenie)

Jak słusznie zauważył ks. Rostworowski w swym znakomitym „Przewodniku“ sodalicyjnym, liczną frekwencję na zebraniu, czyli żywy udział w pracy organizacyjnej osiąga się głównie przez takie prowadzenie jej, że członkowie znajdują w zebraniu oprócz obowiązku — przyjemność i zadowolenie swych zainteresowań. To znów nastąpi wtedy, gdy wyżej opisana organizacja zebrań będzie staranna, a co najważniejsze, gdy ciekawe będą tematy referatów i dobre ich opracowanie. Jakież więc tematy wybierać na sekcję kandydatów? To ważne pytanie zadać sobie powinien instruktor i znaleźć na nie odpowiedź.

Rozróżniamy tu niejako trzy okresy w pracy rocznej sekcji.

Pierwszy okres będzie okresem uczenia się z referatów kolegów starszych, czem jest sodalicja, jaka jest jej organizacja. Tematy więc będą n. p. takie: „Idea sodalicji marjańskiej“, „Jakie korzyści przynosi organizacja sodalicyjna?“ „Czego potrzeba dla wzmocnienia sodalicji?“ „Życie wewnętrzne w sodalicji“, „Historja organizacji sodalicyjnej i Związek sod. marj. uczn. szk. śr. w Polsce“ i t. p. Na referentów uprośmy co najtęższe głowy w sodalicji, aby aspiranci uczyli się jednocześnie pisania referatów o jasnej budowie, treściwych i wyczerpujących. Rzecz prosta, że nie można takiego tematu opracować bez źródeł. Polecałbym szczególnie w tym względzie świetny „Przewodnik“ ks. Rostworowskiego oraz malutką broszurkę Sarjusza-Zaleskiego p. t. „Idea marjańska, jej idea i zadania w Polsce idącej“. Te dwie rzeczy i pewien zasób własnego doświadczenia ułatwią ogromnie pracę i umożliwią doskonałe opracowanie tych tematów. W drugim okresie przejściowym zaczynają już pojawiać się prace samych kandydatów. Za-

czyna się więc praktyczna nauka pisania referatu. Tu pierwszym bywa zwykle temat: „Dlaczego zostałem sodalisem?“ nie wymagający źródeł, lecz tylko wiernego przedstawienia przez kandydata stanu swej duszy w chwili wstępowania do organizacji. Nad referatem tym może się rozwinąć bardzo pożądana dyskusja, będąca niejako ankietą wśród kandydatów. Dowiemy się z niej, co ich najbardziej ku sodalicji pociąga.

Co do innych tematów, wybór tu jest ogromny. Dla przykładu mogę przytoczyć takie tematy jak: „Umartwienie w życiu codziennem“, „Kształcenie woli“, „O pokorze“, „Kościół a postęp“, „Czem jest modlitwa w życiu człowieka“ „O doborze książek i umiejętnem ich czytaniu“ „Wartość widowisk teatralnych i kinowych“, „Kult Najśw. Marji Panny w Polsce“ (można ten temat rozbić na kilka bardziej szczegółowych) i wiele, wiele innych Jeśli nie wystarcza zebrań na to, aby wszyscy kandydaci opracowali referaty, należy tematy rozdzielić pomiędzy najchętniejszych, którzy też są zwykle najpracowitsi i najzdolniejsi, aby w ten sposób dać słabszym więcej czasu na osłuchanie się z referatami i zaznajomienie się z sodalicją. Pamiętajmy jednak zawsze, że im więcej piszących kandydatów, tem lepiej.

Poza referatami, lekturą, objaśnieniem ustaw i dyskusją na porządku dziennym znaleźć się musi protokół, pisany przez sekretarza sekcji. Tu ma instruktor dwie drogi do wyboru: albo kolejno mianować na każde zebranie sekretarzem, a właściwie protokółującym poszczególnych kandydatów, aby wszyscy nauczyli się potrosze „sekretarzowania“, albo też na pierwszem zebraniu zarządzić wybór jednego z kandydatów na stałego sekretarza sekcji. Trudno rozstrzygnąć co jest lepsze, za pierwszem przemawia ilość, za drugiem jakość.

Instruktor musi pamiętać, że w całej pracy nad sekcją młodszych, a zwłaszcza na zebraniach winien panować nie tylko porządek “dzienny“ ale i „niecodzienny“ wprost wśród naszych organizacyj.

Lecz poza tą stroną oficjalną niejako działalności instruktora stać musi strona nieoficjalna, prywatna. Powinien on mianowicie zbliżyć się jaknajbardziej do kandydatów, starać się poznać ich serca, jako starszy kolega dopomóc nieraz w szkole, udzielać dobrej rady, pozyskać sobie ich zaufanie. Nikt się może nie dowie o różnych żalach i skargach, jakie w cztery oczy mówi się temu koledze, który potrafił nietylko oficjalnie, jako instruktor, lecz i jako człowiek zbliżyć się do nas.

Nie potrzebuję też chyba pisać o konieczności modlitwy do Matki Najśw. i Ducha św., którzy jedynie mogą umysł nasz słaby oświecić i tak nim pokierować, żebyśmy jaknajlepiej swe zadanie instruktora spełnili. Nigdy też nie należy zbytnio ufać sobie, lecz zasięgać często rady ludzi doświadczonych w pracy sodalicyjnej, a zwłaszcza Księdza Moderatora prosząc, go o krytykę dotychczasowej działalności i o rady, tyczące dalszej pracy. Nie zapominajmy też nigdy, że zależni jesteśmy od prezesa sodalicji i bez jego zgody nic nie powinniśmy robić. Naradzajmy się też z nim często nad planem pracy sekcji młodszych, nad sposobami wprowadzenia go w życie, nad postępami, jakie wśród kandydatów widać.

Skoro zaś uda nam się warunki te wypełnić i tchnąć własny zapał i miłość sprawy sodalicyjnej w kandydatów, wówczas ze spokojem oczekiwać możemy na rezultaty swej pracy, która z pewnością nie pójdzie na marne, bo człowiek prawy, raz umiejętnie w sferę ideałów sodalicji wciągnięty, pozostanie im wierny na zawsze, przy pomocy łaski Bożej i Matki Najświętszej wciąż się doskonaląc na cześć i chwałę imienia Bożego i coraz większy swój pożytek.

Jego tajemnica.

Opowieść sodalicyjna przez F. W. z mies. sod. „Unsere Fahne".

(ciąg dalszy)

W piątek, dnia 10 września wyjechali nasi studenci ze śpiewem i muzyką ze starego zamczyska nad jeziorem na dworzec kolejowy w miasteczku, a potem już prosto do Wiednia. I opustoszała Kolonja, zamek, jakby wymarły, dumał znów wśród drzew starego parku... Żegnajcie wakacyjne wywczasy! Do widzenia za rok, dopiero za rok!

Ostatnim dniem wakacyj była niedziela 12 września. Całe przedpołudnie spędził Alfred w swym pokoiku i z zapałem pisał dzienniczek. Nie wziął go z sobą na Kolonję i oto teraz musiał weń wpisać całe dzieje wakacyjne, a było tego przecież niemało. I o życiu w Kolonji, i o nowych dwóch rycerzach, o misjach, o wszystkiem, czego dokonali w „służbie"...

Na samym końcu tych wielu, wielu kart dopisał jeszcze kilka zdań o swych planach na czas najbliższy: „Biedny, biedny Lolek. Kuzyn sprowadził go na całkiem złe drogi. Ale ja muszę go zdobyć z powrotem. Chcę być dla niego jak najbardziej przyjacielski i szczerze się nim zająć. O Jezu! wszak jestem Twoim rycerzem! Ty nie odmówisz mej prośbie. Pomóż mi Jezu nawrócić Lolka, żeby był, jak dawniej dobry i czysty! Gotów jestem ponieść dlań każdą ofiarę, jakiej odemnie zażądasz".

Po obiedzie podszedł do telefonu.

— Chciałbym zadzwonić do Leona — rzekł do matki — i powiedzieć mu, że dziś popołudniu przyjdę do niego... Hallo! Proszę numer 20-5-14.

— Tu Kohlerowa — słychać było głos matki Lolka.

— Tu mówi Alfred Kinzel. Proszę Pani, czy mogę odwiedzić Lolka dziś po obiedzie? Zastanę go w domu?

— A! dzień dobry Alfredzie! Lolek właśnie się zdrzemnął trochę... Wybiera się potem z kuzynem na przejażdżkę autem. Możesz z nim pojechać. Ucieszy się z pewnością. Powiem mu, by po ciebie zajechał...

— Ah proszę pani, nie chcę mu robić kłopotu. Chciałem tylko zapytać, czy miałby czas dzisiaj na moje odwiedziny...

— Boże Drogi! Jakiż kłopot? Przeciwnie! Lolek się ucieszy, że się razem zabierzecie. Bądź tylko gotów. Koło 3-ej zajedzie auto do was. Życzę więc miłej zabawy. A kłaniaj się mamusi!

Alfred wszedł do jadalni.

— Mamuś! Lolek wybiera się na przejażdżkę autem. Pani Kohlerowa zaprasza mnie do towarzystwa. Kazała się kłaniać mamusi. Auto ma zajechać o 3-ej. Czy mogę się wybrać z nimi?

— Owszem. Tylko się przebierz. Tak nie możesz jechać. Weź na siebie to popielate ubranie.

Było wpół do trzeciej, gdy Leon w altanie ogrodu spotkał się z kuzynem swym Karolem.

— Wiesz Karol, mama właśnie mi mówiła, że zaprosiła na przejażdżkę Alfreda. Mamy podjechać po niego...

— Hm, hm — bąknął Karol puszczając kłąb dymu z papierosa...

— No, ale teraz już nie możemy jechać na tę plażę...

— A to czemu? zapytał drwiąco Karol. Leon zaczerwienił się cały.

— Przecież Kinzel całkiem nie do tego... I jeszcze gotów matce powiedzieć, żeśmy tam byli...

— Ech cóż tam! — chłodno zauważył Karol, teraz właśnie opłaci się jechać. Tego głuptaska musimy trochę „pokształcić", a potem to już on sam nie będzie się chciał wygadać...

Leonowi nowa fala krwi uderzyła do głowy.

— Nie rób tego Karol! — prosił już całkiem naprawdę. Ale siedmnastoletni, elegancki gorszyciel spojrzał nań zimno i zjadliwie.

— Tchórz jesteś!

Lolek zagryzł wargi niemal do krwi, ale nie miał już nic do powiedzenia.

Punkt o trzeciej śliczna limuzyna stanęła przed mieszkaniem Kinzlów. Alfred czekał gotowy. Wsiadł do auta. Leon podał mu rękę przyjaźnie, ale jakoś nieśmiało. Karol kiwnął głową z protekcyjnym uśmiechem, lecz nasz Putz gdy dotknął jego zimnej ręki i spojrzał mu w oczy swym jasnym, dobrym wzrokiem, odczuł dziwny jakiś dreszcz. Tak to był nieprzyjaciel, z którego paści pragnął wyzwolić Leona!

Zapadł się w miękkie poduszki. Limuzyna ruszyła w drogę.

Karol wyciągnął z kieszeni srebrną papierośnicę i podał Alfredowi.

— Dziękuję — rzekł Putz — ja nie palę!

Lekki, ironiczny uśmiech zaigrał na wargach siódmaka.

— Na tym punkcie widać nie bardzo się zgadzacie, rzekł i zwracając się do Lolka podał mu papierosa. Lolek uśmiechnął się z przymusem i przyjął. Za chwilę wonny dym wypełnił w lekkich kłębach wnętrze samochodu.

Prowadzony pewną ręką doskonałego szofera pędził wóz przez ulice i place stolicy. Karol uchylił nieco okno i pozwalał sobie na uwagi o przechodzących dziewczętach.

Nasz Putz nie był przesadnie wstydliwym, ale przecież czuł, że krew mu twarz zalewa. Nie! Tego było za dużo! Chciał zmienić temat, więc zapytał:

— Czy można wiedzieć dokąd właściwie jedziemy?

Karol udał, jakby go zaskoczyło to pytanie.

— Ah! przepraszam cię bardzo, żeśmy odrazu nie powiedzieli. Jedziemy na plażę, do kąpieli „Luna".

Putz wzdrygnął się cały. Do „Luny", co osławiona była w całem mieście z bezwstydu!? Wszak jeszcze dni parę temu ojciec Alfreda, czytając gazetę zawołał: „Nie! to się świat kończy, co te żydy tam wyrabiają! Uczciwy człowiek nawet się tam zbliżyć nie może!" I teraz on, Alfred, sodalis miał tam pojechać? W duszy chłopca wybuchła gwałtowna walka... Czy powiedzieć im, że ja tam nie jadę?... Wyśmieją mnie!... Przecież nie wejdę tam za nic!... A jak mnie wciągną... przemocą? gdy już raz tam będziemy...??

Karol zauważył rozpaczliwą rozterkę chłopczyny. Śledził ją jakimś przyczajonym wzrokiem. Nagle Putz podniósł energicznie głowę:

— Ja tam jechać nie mogę — wyrzucił z siebie słowa szybkie z pewnym wysiłkiem.

— A to dlaczego? — spytał Karol udając najwyższe zdumienie.

— Ojciec mi nie pozwala.

— Eh cóż tam! — nie jesteś przecież dzieckiem. Pójdziesz z nami!

Alired milczał. Teraz był już niezmiennie zdecydowany, gdy auto stanie wyskoczyć i wrócić piechotą do domu. Spory to był kawał, bo właśnie wyjechali z miasta i samochód pędził szosą wzdłuż Dunaju.

Karol zmiarkował plany Alfreda. Nie wypuści on tak łatwo ofiary. Z kieszeni wyciągnął mały pakiecik fotografij.

— Widziałeś to już? zapytał i podsunął pierwszą Putzowi przed oczy.

Chłopiec spojrzał, zczerwieniał cały i rzucił.

— Ha, ha! — wybuchnął siódmak — Toś ty jeszcze taki dzieciak?? Jakoś to zrobimy inaczej! No, jak ci się pierwszy obrazek nie podoba, mam tu jeszcze inne i pokazał mu drugi.

Alfred zerwał się na równe nogi i odsunął gwałtownie od niego.

— Daj mi spokój — zawołał, drżąc cały z gniewu i wstydu — Ja wysiadam!

— Oho! drwił Karol — teraz nie można kochanie! Ale jak nie chcesz oglądać, poczekaj, to ja ci opowiem. Uważaj więc! Tutaj na pierwszej fotografji... o widzisz.

Nagle Alfred zwinął się w kłębek, potem wyprężył całą siłą, pchnął drzwiczki, które szczękły przeraźliwie... Z gardła Lolka wyrwał się okrzyk zgrozy...

Auto pędzi dalej z zawrotną szybkością... Drzwiczki otwarte... Alfreda niema!

Szofer począł hamować co sił. Karol siedział blady, z zaciśniętemi wargami. Lolek drżał na całem ciele. Wyglądnął przez tylną szybę i zobaczył... Tam daleko... za nimi, na samej krawędzi chodnika leżał na ziemi Alfred.

Nareszcie samochód stanął. Nie czekając nawrotu, wyskoczyli obaj i pognali... Jakieś drugie auto, nadjeżdżające z miasta już stanęło na miejscu wypadku. Biegnąc, szeptał Karol do Lolka.

— Powiemy, że drzwiczki nie były domknięte i wypadł!

— Nie! Ja powiem wszystko.

— Tak? — zasyczał Karol, patrząc nań jakimś strasznym wzrokiem. — Nie piśniesz ani słowa! A jakbyś spróbował, ja powiem wszystko ojcu o tobie! Przypomnij sobie, co było wczoraj wieczór! — Leon zbladł jak śmierć.

— No i cóż?

— Nie powiem!

(Dokończenie nastąpi).

X. JÓZEF WINKOWSKI.

Palić czy nie palić?

II.

W prześliczny, niemal letni, kwietniowy dzień wybrała się gromadka pięciu trzecioklasistów gimnazjum króla Sobieskiego w Krakowie na „naukową" wycieczkę botaniczną, na ulubiony przez krakowską młodzież Sikornik. Na soczystych, zielonych łąkach, ciągnących się dość ostro w górę pod kopiec Kościuszki, w brzozowych, później w czasie wojny światowej bez litości dla celów strategicznych wyciętych gajach budziła się wiosna do życia z tą żywiołową potęgą, która zachwyca i nęci i czaruje każdego młodego chłopca i z murów miasta ciągnie z nieprzepartą siłą w ciepły, słoneczny, wilgotny, upajający świat.

Było nas pięciu, co najlepsi przyjaciele klasy... Jak dziś pamiętam, dwóch Adamów, Jędrek, Romek i ja! Na dobrze już zielonej miedzy rozłożyliśmy się rozkosznie do słońca i patrzyli przed siebie w dal, ku północy, gdzie na linji kolejowej do Wiednia posuwały się małe, czarne, szare, czerwone gąsieniczki pociągów... i dalej ku Michałowicom... ku nieszczęsnej, tak bliskiej granicy rosyjskiej i dalej jeszcze ku szarzejącym nieco na zachód pagórkom i lasom Ojcowa i gwarzyliśmy tak dobrze, serdecznie, po koleżeńsku...

Nagle Romek — tak zdaje sią on — wyciągnął z poważnym gestem metalową papierośnicę i począł częstować z tym ruchem, naśladującym starego, nałogowego palacza, który... no właściwie... to pali już przecież od kolebki i papieros jest mu — oczywiście — rzeczą samą przez siebie zrozumiałą...

Wszyscy skwapliwie wyciągają ręce...

Jak dziś pamiętam swoją pierwszą, wewnętrzną walkę na tle palenia. Odmówić? Przyznać się przed najbliższymi kolegami, że ja nie palę „już od pierwszej klasy" — okropność! Przyjąć i dławiąc się

i łzawiąc, a może i gorzej... okazać, że pierwszy raz mam ten instrument w ustach — druga okropność!

Ale przecież ojciec tyle razy zakazywał i ostrzegał... A w pierwszej klasie taka straszna awantura była o papierosa z Zygmuntem D. Sam pan radca Sołtysik, straszliwy dyrektor przyszedł wtenczas do klasy i wydalił do domu po ojca naszego biedaka...

Siódme poty uderzyły na mnie. Zdawało mi się, że radca w swoich złotych okularach, już, już wychyla się zza karłowatej wierzby, co rosła tuż przy nas.

I — pomyślcie sobie — zdobyłem się na akt szalonej, heroicznej odwagi, z miłym uśmiechem wyszeptałem: „dziękuję ci bardzo, ale ja nie palę!“

Dziś przyznam się szczerze, że wówczas nie bardzo jeszcze rozumiałem, dlaczego właściwie odmówiłem i naraziłem się na parę gorzkich docinków od tych „dorosłych i dojrzałych ludzi“. A jednak to drobne, pierwsze zwycięstwo okazało się błogosławionem w skutkach na całe życie! Papieros na zawsze stracił swój urok — nawet, nawet w dzień zdania matury!

Zakaz palenia był w szkole austrjackiej ostry, w domu także mniejwięcej surowy. Słyszało się ogólnikowo, że to „podobno szkodzi“ ale nie przypominam sobie nigdy wogóle w całem życiu, aby ktoś tak poważnie, serdecznie nam młodym wyjaśnił, na czem to szkodzenie polega, co w tem wszystkiem jest zdrożnego, a przeciwnie cała opinja koleżeńska, cała atmosfera klasowa uważała papierosa i palenie, zwłaszcza z „zaciąganiem się“ za dowód prawdziwej męskości i dojrzałości.

I tak zdaje się zostało do dziś. Zakaz jest, pouczeń naogół brak, więc dymią nasze szkoły, jak dymiły, albo i więcej, a szkody rosną i rośnie krzywda młodych organizmów i co gorsze — młodych charakterów.

Więc może i dobrze rzecz tę spokojnie po przyjacielsku a rzeczowo omówić. I nie suchym jeno zakazem, jak już przed miesiącem wspomniałem przeciwdziałać, ale przyjaznem pouczeniem i serdeczną przestrogą nieco wyjaśnić i pogłębić.

Musimy się na jedno zgodzić. Jeśli i dziś przepis szkolny, obowiązujący młodzież polską, nazywa palenie tytoniu rzeczą „niewątpliwie dla młodego organizmu szkodliwą“, to motyw ten żadną miarą nie może być czczem, gołosłownem twierdzeniem. Chyba tyle zaufania musimy mieć do naszych władz i naszych wychowawców i lekarzy, że nie dla jakiegoś widzimisię wstawili te słowa w sprawę tak poważną, jak polskie Przepisy Szkolne.

Na dziś zatem stwierdźmy tylko to jedno. Medycyna uznaje z całą pewnością, że objawy towarzyszące zwykle, owszem niemal zawsze pierwszemu zapaleniu tytoniu, objawy zawrotu czy bólu głowy, zimnych potów, pociemnienia w oczach, szumu w uszach, silnego krztuszenia i wymiotów, bladości twarzy i osłabienia są typowemi

objawami zatrucia organizmu; zatrucia spowodowanego w tym wypadku wprowadzoną weń po raz pierwszy jadowitą parą nikotynową.*)

Że nikotyna jest trucizną, dziś nikomu nie potrzeba dowodzić. Trzeba to raczej przypomnieć. Doświadczenia wykazują, że pałeczka szklanna zmaczana w nikotynie i włożona do jamy ustnej kota, powoduje śmierć zwierzęcia po krótkim czasie. Nikotyna w formie dymu tytoniowego wprowadzona do ustroju człowieka, zwłaszcza człowieka młodego, wywiera nań powoli, lecz stale swoje niszczące działanie, które odezwie się kiedyś niewątpliwie w rozmaitych organach układu krwionośnego, nerwowego lub narządów trawienia. Nie należy przeto nigdy sądzić, że pozorny brak ujemnych skutków, po ustąpieniu objawów pierwszego zatrucia, już dowodzi przyzwyczajenia się organizmu do używania tytoniu i uodpornienia się na jego szkodliwe skutki. To nastąpiła tylko chorobowa zmiana tkanki dróg oddechowych i ich błony śluzowej, trucizna dalej wnika w organizm i dostaje się do krwi. Tak więc pozorne zobojętnienie ustroju nie dowodzi wcale, by tam, w głębi nie dokonywały się maleńkie, lecz trwałe spustoszenia, które kiedyś zsumowane odezwą się z wielką nierzadko siłą.

Ale powrócimy jeszcze do tej ciekawej kwestji w następnej pogadance.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Komunikaty „Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej" w Warszawie

Z POLSKI.

Polski korpus oficerski a Sodalicja Marjańska. Dziennik rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr. 2. z dn. 24-go stycznia b. r podaje, że na podstawie § 9. przepisów służbowych o należeniu oficerów do towarzystw i związków, P. S. 325—585, zezwolono oficerom w służbie czynnej i w stanie nieczynnym na należenie do stowarzyszenia Sodalicja Marjańska.

Papieskie odznaczenie Marji Rodziewiczówny Dnia 30 stycznia r. b. Biskup Piński J. E. Ks. Z. Łoziński udekorował w Warszawie p. Marję Rodziewiczównę krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice" w dowód uznania jej zasług dla sprawy katolickiej, położonych szczególnie na Polesiu, na terenie diecezji Pińskiej, przedewszystkiem w jej działalności pisarskiej, gdzie czcigodna autorka tak wyraźnie zaznacza siłę i wpływ w odrodzeniu narodu, czynników religijno moralnych, reprezentowanych przez Kościół katolicki. Oprócz tego p. Rodziewiczówna z rodzinnej Hruszowej na Polesiu, koło Kobrynia, uczyniła ośrodek pracy społecznej, podtrzymując ducha narodowego w czasie niewoli, organizując oświatę tajną wśród ludu, a od czasów wojny światowej prowadząc akcję ratowniczą.

Federacja katolickich akademików w Polsce. W łonie Komitetu młodzieży przy duszpasterstwie akademickiem w Warszawie podjęto inicjatywę powołania do życia ogólnopolskiej federacji katolickich organizacyj akademickich. Federacja ma na celu zjednoczenie w swych szeregach wszystkich organizacji katolickich młodzieży akademickiej dla skoordynowania i usprawnienia ich działalności. Po sumiennych przygotowaniach uchwalono przed paru dniami projekt statutu, który będzie przedstawiony do

---

*) Dr. Włodz. Koskowski, docent Uniwersytetu we Lwowie: *O nikotynie i paleniu tytoniu*, Lwów 1925, Książnica-Atlas.

aprobaty mającemu się odbyć w najbliższym czasie zjazdowi przedstawicieli młodzieży katolickiej ze wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce i do zatwierdzenia Episkopatowi Polski.

ZE ŚWIATA.

Wspaniały rozwój prasy katolickiej w Anglji. Numer gwiazdkowy angielskiego, katolickiego „The Universe" rozszedł się w 130.000 egzemplarzy. Jest to najwyższa liczba nakładowa, jaką wspomniane pismo osiągnęło dotychczas w ciągu swego 68 letniego istnienia. Jeszcze przed pięcioma laty nakład wynosił tylko 40.000. Przeciętna liczba wydawanych egzemplarzy w chwili obecnej wynosi 100.000.

Francja w hołdzie Świętej Dziewicy Orleańskiej. W roku bieżącym zaczyna się we Francji długi szereg uroczystości jubileuszowych dla upamiętnienia tej drogi triumfów i cierpień, jaką przed 500 laty św. Joanna przebyła od swego miejsca rodzinnego aż do stosu w Rouen. W Paryżu pod przewodnictwem prezydenta Republiki zawiązał się komitet, który postawił sobie za zadanie utrwalić pamięć o Joannie d'Arc w sposób zupełnie niezwykły. Cała droga, jaką Dziewica Orleańska przebyła od lutego r. 1429 do maja r. 1431, ma być wytknięta przez artystycznie pomyślane i obrobione kamienie pamiątkowe. Staną one na szosach od miasta do miasta; szczególnie wyraźnie ozdobią skrzyżowania dróg i znajdą się także na wszystkich mostach, przez które św. Joanna przechodziła. Odsłanianie kamieni będzie się odbywało w określone dni w związku z przewidzianemi uroczystościami jubileuszu 500-lecia.

Pierwszy kamień zostanie postawiony wśród wielkich uroczystości w dniu 23-go lutego w Vaucouleur przy Porte de France, skąd Joanna d'Arc wyruszyła, udając się do Chinon. Każdy kamień, liczący półtora metra wysokości i 80 cm. szerokości, będzie miał obok rzeźb tyle wolnego miejsca, by zmieściły się na nim napisy, skąd Święta do danego miejsca przybyła, kiedy i na jak długo się tam zatrzymała i jakie w tym czasie zaszły wydarzenia. Wspaniałe to dzieło zakończy się w maju 1931 r. w 500-tną rocznicę śmierci Dziewicy Orleańskiej. Będzie to pomnik, jakiego nigdy jeszcze nie postawiono żadnemu bohaterowi wiary lub patrjotyzmu.

Przywrócenie zniesionych świąt w Czechosłowacji wywołało w całej Słowacji wielką radość. Na tę decyzję rządu czecho-słowackiego wpłynęły długotrwałe i usilne starania katolików. Ustawą z r. 1925 zostały zniesione następujące święta: Nowy Rok, dzień Trzech Króli, poniedziałek po Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienie, drugi dzień Zielonych Świątek, Boże Ciało, dzień św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny, Wszystkich Świętych, Niep. Poczęcie i drugi dzień Bożego Narodzenia. Przywiązanie ludu do tych świąt było jednakże tak silne, że ostatecznie rząd musiał je uwzględnić.

Prezydent Paraguayu o moralnym wpływie Kościoła katol. Dr. Guggiari, prezydent Paraguayu przyjął niedawno delegację socjalistów, która interpelowała go z powodu mającego nastąpić wkrótce utworzenia archidiecezji paraguayskiej. Prezydent przedstawił delegacji przyczyny, które z punktu widzenia narodowego i społecznego skłaniają rząd do tego kroku, celem wzmocnienia autonomji Kościoła:

„Dobroczynna działalność społeczna Kościoła — mówił prezydent — jest tak oczywista, że trzeba zrewidować niewytrzymujące krytyki uprzywilejowanie starych uprzedzeń. Wszystkie kraje starej kultury europejskiej, niektóre zmieniając nawet od kilku wieków trwające stanowisko, szukają dziś w Kościele pomocy dla urzeczywistnienia swych celów moralnych. Za naszych dni właśnie Kościół zwraca swą działalność ku masom robotniczym; chrześcijaństwo społeczne stało się jedną z najbardziej godnych uwagi sił życia politycznego. Nam bardziej niż innym krajom potrzebny jest umoralniający wpływ Kościoła, który w sposób istotny uzupełnia szkołę i inne instytucje wychowawcze, mające na celu udoskonalenie moralne. O jakiejś działalności obskurantów nie może dziś być mowy. Panowie raczej muszą dojść do przekonania, że wiara jest potężną siłą, która posuwa narody na drodze ku ich właściwemu udoskonaleniu. Niech Panowie wierzą, że **moralność chrześcijańska jest jedyną moralnością, mogącą stworzyć środowisko, które umożliwia zasadniczym cnotom urzeczywistnienie prawdziwego postępu społecznego.** Wielkość naszej przeszłości jest rezultatem pracy prostego, silnego cnotami, pracowitego i wierzącego narodu, który uformował się na łonie rodziny chrześcijańskiej... Musimy sprawić, by nasze życie społeczne znów rozwi-

nęło się na podstawie tych cnót trądycyjnych, cnót, które w przeszłości przyniosły nam tak wiele czci i które pozwalają nam radośnie patrzeć w przyszłość".

Słowa, które trzeba rozgłosić i w Polsce. W Paryżu zmarł Ernest Vaughan, współzałożyciel wraz z Clemenceau dziennika „Aurore", który przez długie lata był naczelnym organem antyklerykalizmu francuskiego. „Victoire" z dn. 22 z. m. opublikowała bardzo znamienny list Vaughan'a do Gustawa Hervé: „Drogi Przyjacielu! Jestem u kresu mego życia. Wiesz, że przez całe moje życie szydziłem z religji, a ze mną szydziło z niej całe społeczeństwo republikańskie. Otóż w chwili, kiedy mam umrzeć oświadczam, **że podobnie jak całe stronnictwo republikańskie, oszukałem się strasznie i że wielką szkodę wyrządziliśmy krajowi. Najzupełniej jestem przekonany, że niemożliwem jest dać społeczeństwu oparcie na materjalizmie i ateizmie...** Muszę Ci oświadczyć, iż umieram w pełnej zgodzie z Wami. Gdybym był wcześniej poznał to światło wiary, byłbym je propagował, jak Wy, bez obawy przed naśmiewaniem się i szyderstwem. Upoważniam Cię do opublikowania tego, com powiedział, jest to bowiem ulgą dla mego sumienia".

Rekolekcje posłów do parlamentu. Przed Bożem Narodzeniem 31 posłów do parlamentu węgierskiego odbyło pod kierunkiem Ks. Wojciecha Bangha T. J. trzy dniowe zamknięte rekolekcje w nowym domu rekolekcyjnym w Auwinkel pod Budapesztem. Wśród rekolektantów znajdowali się: były prezes ministrów, pewien inny były minister oraz obecny prezydent parlamentu dr. Zsitvay. Po zakończeniu rekolekcyj uczestnicy ich wysłali telegram hołdowniczy do Ojca św. Wzruszający był widok, gdy w czasie nabożeństwa końcowego 31 posłów z zapalonemi świecami w rękach, poświęcało się Najśw. Sercu Jezusowemu. — Kiedyż tak będzie i u nas?

Uznanie prezydenta m. Berlina dla zakonnic katolickich. W związku z otwarciem nowego katolickiego szpitala św. Józefa w Neu Tempelhof nadburmistrz Berlina, Böss, wyraził się w ten sposób o działalności zakonnic katolickich w Berlinie: „...Można mieć wielkie przekonanie do pracy społeczeństwa, gmin i państwa, jednakże trzeba dodać, że działalność katolickich sióstr zakonnych w Berlinie nigdy nie mogłaby być podjęta ani zastąpiona przez ludzi świeckich".

128 profesorów francuskich uniwersytetów manifestuje na rzecz katolickich zakonów misyjnych. Manifestacja ze strony 128 profesorów i uczonych francuskich na rzecz zakonów misyjnych wywołała w pewnych kołach lewicy zdziwienie, jeżeli nie niepokój. „Populaire", organ przywódcy socjalistów francuskich, Leona Bluma, zareagował na nią w ten sposób: „Co mogło skłonić naszych profesorów do tego kroku? Pytamy, ponieważ byliśmy dumni z możności nazywania się ich uczniami! Oni to wpoili w nas przekonanie, że religja jest czemś zgubnem, że szkodzi swobodnemu rozwojowi ducha ludzkiego i że wszystkie ludy mają te same prawa. Ci przedstawiciele uniwersytetów francuskich z pewnością nie zgodziliby się na oddanie szkół francuskich księżom. W jaki więc sposób doszli do przeświadczenia, że, co im się wydaje zgubnem dla ich własnych rodaków, to jest dobre dla mieszkańców hiszpańskiej Ameryki? A jeżeli kultura francuska w przedstawicielach zakonów misyjnych ma istotnie dobrych bojowników, to niema powodu zabraniać im rozsiewania u nas tych dobrodziejstw, jakie mogą rozsiewać w pampasach".

O poselstwo japońskie przy Watykanie. Dobrze poinformowani korespondenci watykańscy utrzymują, że między Japonją i Stolicą Apostolską toczą się układy w sprawie utworzenia poselstwa japońskiego przy Watykanie i wysłania nuncjusza do Tokjo.

Wspaniałe rezultaty pracy biskupa-Hindusa. Na skutek działalności pierwszego biskupa hinduskiego, X. Roche T. J. powróciło do Kościoła 2000 zbłąkanych katolików. Prócz tego niezwykłym dowodem gorliwej pracy tubylczego kleru w ciągu pięciu lat od chwili objęcia diecezji przez biskupa Roche, jest 5000 chrztów, udzielonych ludziom dorosłym i 6.000 ochrzczonych dzieci pogańskich. Diecezja ma miljon mieszkańców, z czego 80.000 katolików. Trzydziestu księży świeckich hinduskiego pochodzenia obsługuje 26 parafij.

Miłosierdzie chrześcijańskie na kuli ziemskiej. Rozmiary katolickiej pracy charytatywnej na całym świecie. Statystyka charytatywnej działalności Kościoła Katolickiego, obejmujące prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej, dostarcza wspaniałego obrazu miłosiernej pracy katolików. **1. Szpitale, lecznice i schroniska dla starców**: liczba zakładów 10.700, liczba łóżek 752.000, liczba zatrudnionych w tych zakładach osób 135.000. 2 **Zakłady wychowawcze**: 13.400 zakładów, 668.000 łóżek, 70.600 pra-

cowników. 3. **Ambulat ryjna opieka nad chorymi:** liczba zakładów 96.300, przecietna dzienna liczba chorych 2.389.600. 4. **Pomoc rodzinom:** liczba instytucyj 140.000 5. **Liczba katolików, którzy poświęcają się tym pracom charytatywnym:** siostry zakonne 350.000, księża i zakonnicy 32.000, zawodowi pielęgniarze i pielęgniarki, rzemieślnicy it.d. 120.000, bez **żadnego** wynagrodzenia pracuje 6.650.000 osób. I dziś — pomyślcie — zjawiają się niestety także w Polsce dążenia, by całą akcję miłosierdzia oddać wyłącznie w ręce państwa!

J. E. X. Kard. Hlond błogosławi sodalicyjnym adoracjom: *„Przed tak wielkim Sakramentem"*.

PRYMAS POLSKI *Poznań, 25. I. 1929*
L. dz. 547/29. Pr. *Ostrów Tumski*

Wielebny Ks. Józef Winkowski
Zakopane

Wielebnemu Księdzu Prefektowi dziękuję serdecznie za przesłaną mi książeczkę, przeznaczoną, by szerzyła wśród młodzieży adorację Najśw. Sakramentu. Chętnem sercem książeczce tej błogosławię i jak najszerszego rozpowszechnienia jej życzę, Autorowi zaś gratuluję dokonanego dzieła!

† August Kard. Hlond
Prymas Polski.

Ks Lewandowski.

Z niwy misyjnej.

Miesięczna intencja misyjna na miesiąc marzec:
Za misjonarzy, pracujących w najtrudniejszych warunkach.

W miesiącu marcu mamy złączyć się z Namiestnikiem Chrystusowym w gorących modłach za tych pracowników w winnicy Pańskiej, którzy żyją i pracują w najtrudniejszych warunkach. Niezliczone są trudności, z jakiemi walczyć musi misjonarz! Przebywając wśród ludzi sobie obcych rasą, kulturą, mową, obyczajami, powinien jednak trafić do ich serc, zasiać ziarno prawdy i łaski Chrystusowej. Potrzeby jego owieczek są nie tylko duchowe, ale także materjalne, a on przeważnie w biedzie, często brak mu nawet najpotrzebniejszych rzeczy. Nic dziwnego, że potrzebuje szczególnej opieki i pomocy Bożej. Miesiąc marzec w tym roku, to czas W. Postu, w którym rozważać mamy mękę P. Jezusa, nie tylko poto, żeby z Nim współczuć, ale także, żeby u stóp Krzyża czerpać moc i siłę do życia ofiarnego. Złóżmy nasze serdeczne modlitwy, drobne ofiary i małe umartwienia u stóp krzyża, by przez nie uprosić łaskę, światło i moc dla tych, którzy w najtrudniejszych warunkach rozsiewają Słowo Boże.

Miesięczna intencja misyjna na kwiecień:
O zachowanie krajów misyjnych od wszystkich błędów heretyków oraz o nawrócenie protestanckich misjonarzy.

Krucjata modlitwy za Afrykę odbywać się będzie w tym roku od 8 do 16 kwietnia. Modlitwy odpowiednie nabywać można gratis w filjach Sodalicji im. Piotra Klawera. Adresy filij podane w „Pod znakiem Marji" numer styczniowy, str. 92.

Myśli misyjne w porannej liturgji W. Piątku.

Każdego roku w ciągu wielkiego tygodnia. Kościół przeżywa dzień za dniem, godzina za godziną wszystkie akty krwawego misterjum, które odprawił Boski jego Oblubieniec. Stawia wszystkie swoje dzieci wobec tych cierpień, które zbawiły ludzkość" (O. Marmion „Chrystus w swoich tajemnicach, str. 376). Myśl o Jezusie Chrystusie, który cały świat, wszystkie narody odkupił swoją męką i śmiercią zajmuje serca ludzkie przedewszystkiem w Wielki Piątek. Niestety, miljard dusz odkupionych najdroższą krwią Jezusa nie zna dotąd jego nauki i nie doznaje obfitych łask, jakie płyną z zranionego Boskiego Serca. Stąd też właśnie w Wielki Piątek Kościół nasz jako matka wszystkich ludzi stojąc w bolesnem skupieniu u stóp krzyża, na którym zawisło zbawienie świata, prosi o owoce zbawienia nie tylko dla wyznawców Chrystusa, ale i dla tych, którzy Go jeszcze wcale nie znają, albo tylko fałszywie znają.

Przyjrzyjmy się tej części liturgji porannej W. Piątku, którą możnaby nazwać „modlitwy błagalne", uwzględniając w niej przedewszystkiem ideę misyjną. W pierwszych wiekach chrześcijańskich odmawiano takie modlitwy podczas każdej Mszy św. Dzisiaj jeszcze znają je liturgje wschodnie, a w liturgji rzymskiej przypomina nam je przed ofiarowaniem głośno przez kapłana wypowiadane wezwanie „oremus — módlmy się". Przepiękna rytmika i poważna melodja tych modlitw niewymownie działają na wrażliwe dusze słuchaczy. Kapłan najpierw wymienia przedmiot prośby, objaśniając go nieco, a potem wzywa do modlitwy głosem „*oremus* — módlmy się", na co djakon odpowiada „*flectamus genua* — klękajmy. Po tem wezwaniu padali dawniej wierni na kolana i każdy cicho dla siebie odmawiał modlitwę we wskazanej intencji. Potem na wezwanie subdiakona „*levate* — powstańcie", wszyscy powstawali, by słuchać modlitwy liturgicznej, którą kapłan publicznie odśpiewywał.

O co się Kościół w tych prośbach modli? Pamięta o wszystkich. Najpierw modli się kapłan i wierni za cały Kościół, „aby Bóg i Pan nasz raczył go na całym okręgu ziemskim, obdarzyć pokojem, utrzymać w jedności i ochraniać" i „aby Kościół... p o c a ł y m ś w i e c i e rozszerzony, mocna wiarą trwał zawsze w wyznawaniu Imienia tegoż Pana".

Następnie modli się za pracowników w winnicy Pańskiej, więc za Ojca św., głównego Wodza wierzących, potem za wszystkich biskupów, kapłanów, wogóle za całą hierarchję kościelną i w s z y s t k i e stany, „ażeby każdy z Twej łaski wiecznie Ci służył w obowiązku jemu przeznaczonym".

Myśląc o tych, którzy mają z zdrojów Zbawicielowych czerpać, pamięta najpierw Kościół o katechumenach, którzy przecież nazajutrz już mają się przyoblec się w Chrystusa, więc modli się, „ażeby Bóg i Pan nasz dozwolił ich sercu pojąć prawdę, a drzwi miłosierdzia im otworzył".

Pomodliwszy się za wszystkich utrapionych, błaga Kościół Boga za heretyków i odszczepieńców (schizmatyków) „ażeby wszelką złość uporczywej herezji odrzuciwszy, upamiętały się serca błądzących i do jedności Twej prawdy powróciły".

Nawet o tych, którzy najpierw powołani do czerpania ze zdrojów łask Chrystusowych, w zaślepieniu swem od nich się odwrócili, o wiarołomnych żydach, pamięta Kościół w Wielki Piątek prosząc, żeby Bóg „zdjął z ich serc zasłonę zaślepienia, iżby i oni poznali Jezusa Chrystusa".

Wreszcie zwraca się Kościół do Zbawiciela Ukrzyżowanego, by łaskawie wejrzał na tych „co w ciemnościach i cieniu śmierci siedzą". „Wybaw ich od czci bałwanów i przyłącz do świętego Kościoła Twego, na cześć i chwałę Imienia Twego", oto serdeczne, błagalne wołanie Kościoła, wołanie o dusze nieśmiertelne dla Jezusa Chrystusa!

Gdybyśmy tak wszyscy katolicy, a zwłaszcza sodalisi powyższe modlitwy sercem i usty odmawiali nie tylko w Wielki Piątek, ale codziennie, wtenczas istotnie żylibyśmy duchem prawdziwie katolickim, bo duchem, jaki ożywia powszechny Kościół Chrystusowy.

Wolsztyn I. *X. Zygmunt Masłowski.*

Z sodalicyj kleryków i akademików.

Kraków. Sodalicja alumnów Seminarjum Duchownego Częstochowskiego. Myśl założenia sodalicji marj. powstała dzięki klerykom b. sodalisom gimnazjalnym. Na zebraniu zwołanem w tym celu wybrano komisję statutową i dnia 2 lutego 1928 przyjęto projekt statutu i dokonano wyborów Zarządu. Do grudnia tegoż roku odbyła sodalicja 12 zebrań ogólnych (z tego 5 na wakacjach, na letnisku kleryckiem w Leśniowie) z 12 referatami, oraz 20 zebrań Konsulty. W czerwcu przyjęto uroczyście 16 sodalisów. W każdą sobotę odbywają się nabożeństwa sodalicyjne, na których od pewnego czasu sodalisi wygłaszają kazania.

Wilno. Dnia 16. X. 27 r. odbyło się doroczne W. Zebranie czł. sod. marj. akad. w Wilnie. Obrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes Prasewicz J., skarbnik Grabowski Br., bibljotekarz Ziemczonek, sekretarz Zgirski L., członek Zarządu Obrębowski Stanisław. Na pierwszem miejscu należało uwzględnić pracę nad uświadomieniem religijnym: kształceniem charakteru. Duchowym jej kierownikiem był X. K. Kucharski który prowadził Sekcję Uśw. Religijnego. Nabożeństwa i zebrania ogólne odbywały się raz na miesiąc. Na zebraniach tych wygłoszono następujące referaty: Wolna wola jako warunek moralności, O modlitwie, O umartwieniu, pozatem odczytywano wyjątki z dziełka Ks. Chorzemskiego p.t „Ignis Ardens". Sodalicja prowadziła 2 sekcje: Uświadom. Relig. i Eucharystyczna. Sekcja Uśw. liczyła 22 członków. Zebrania odbywały się 2 razy na miesiąc, wygłoszono 10 referatów. Część tych referatów była opracowaną przez X. K. Kucharskiego, inne przez sodalisów. Za podstawę opracowywania służyło dzieło X Marmion'a p. t. „Chrystus w swoich tajemnicach" po referacie odczytywano wyjątki z „Sodalisa Marj." i z „Przeglądu powszechnego". Sekcja Eucharystyczna liczyła 9 członków. Zebrania odbywały się 1 raz na miesiąc, odczytywano wyjątki z artykułów Ks. Bratkowskiego „O Eucharystji" i Ks. Prohaski „Rozmyślania o Ewangelji". Pozatem członkowie Sekcji służyli do mszy św. na nabożeństwach akademickich w niedziele i święta, w każdą pierwszą niedzielę Sekcja organizowała adoracje N. Sakramentu w kościele OO. Jezuitów. Adoracyj odbyło się 4. Poza pracą w sekcjach do pracy wewnętrznej należałoby zaliczyć rekolekcje, prowadzone przez X. Rektora OO. Jezuitów St. Lica. Trwały one 5 dni, oprócz sodalisów uczęszczali na nie i inni akademicy w charakterze gości. Wspólnie z Sodal. Akademiczek zorganizowała Sodalicja „Koło Misyjne" na zebraniu tego koła odczytywano referaty opracowywane przez członków.

O wyrobieniu się sodalisów świadczyć mogą bardzo ożywione dyskusje na zebraniach ogólnych i sekcyjnych. Co do pracy zewnętrznej, to znalazła się ona na dalszym planie, ograniczono się tylko do utrzymywania kontaktu z sodalicjami szkół średnich przez wysyłanie delegatów z referatami na ich zebrania. Wygłoszono n. p. odczyt p. t. „Na progu życia akademickiego".

Co do życia towarzyskiego, to dzięki staraniom ks. Rekt. St. Lica podniosło się ono bardzo, wskutek urządzania herbatek po nabożeństwach miesięcznych. Sodalicja w 1927/28 r. liczyła 30 członków (w tem 24 sod. i 6 kand.) Zarząd odbył 11 zebrań.

NOWE KSIĄŻKI I WYDAWNICTWA.

Franciszek Kabe: **Ścieżki młodości wielkich mężów,** (przekł. dra Holla: Die Jugend grosser Männer z podaniem sylwetek 15 Polaków) serja I. str. 326, II. 360. Sandomierz (ul. Mickiewicza 7), cena za oba tomy 8 zł. Książka w pierwszym rzędzie przeznaczona dla młodzieży, której ukochanie przebija z każdej jej karty. Ludzie, których portrety kreśli, wychowali się na zasadach religijnych i przez nie osiągnęli prawdziwą wielkość, Oczywiście nie przez same zasady, lecz przez stosowanie ich w całem życiu i postępowaniu. Wśród 55 barwnie i cieplo skreślonych życiorysów spotykamy ludzi wszelkiego pokroju, jeden to więcej dowód, jak uniwersalną jest zasada katolicka i jak subtelnie szanuje indywidualność ludzką. Autorowi, który ukrył się pod skromnym pseudonimem, należy się gorąca wdzięczność za znojną pracę poświęconą tej ślicznej i naprawdę budującej książce. Obyż nie brakło jej w rękach młodzieży, której ma służyć „na ścieżkach młodości", oby nie brakło jej w naszych bibljotekach sodalicyjnych.

X. Antoni Huonder: **Przysięga wodza Huronów,** opow. z dziej. misyj. w Kanadzie str. 124, wydawn. XX. Salezjanów. Z talentem napisana opowieść, kolorytem swym żywo przypominająca słynne powieści indjańskie Coopera, wyższa od nich niewątpliwie idealizmem religijnym i porywającem bohaterstwem misjonarzy. Opisuje epizod z początków misyj jezuickich w Kanadzie i prześlicznie kreśli postać O. Brebeuf, późniejszego męczennika tych misyj. Do bibljotek sodalicyjnych zalecona.

Zmartwychwstała 1918—1928, rozważania i uwagi z okazji 10-lecia odrodzonej Polski, Chyrów, wydawn. T-wa P. Skargi, str. 48. Sympatyczna broszura wydana na miniony obchód dziesięciolecia buduje zarazem i poucza, przynosząc cały szereg umiejętnie dobranych artykułów, poezyj, zestawień statystycznych. Może oddać usługi naszym sodalicjom jako źródło dla referatów i pięknych deklamacyj, tem więcej, że w treści szczególnie uwzględnia potrzeby i umiłowania młodzieży polskiej. Do nabycia w Chyrowie, Konwikt.

Ant. Ferd. Ossendowski: **Życie i przygody małpki,** str. 228, Warszawa-Lwów, Książnica-Atlas. Sławny podróżnik okazuje się w tej książce doskonałym pisarzem dla dziatwy. Może samo ujęcie powieści jako pamiętnika pisanego przez małpkę jest nieco za śmiałe, podobnie jak niektóre poglądy wyrażono tu i ówdzie w ciągu opowiadania, pozatem jednak opisy przyrody, podpatrzenie życia zwierząt, wniknięcie w ich „psychologję" zwłaszcza w stosunku do ludzi jest znakomite. Nie brak też wyraźnej tendencji etyczno-wychowawczej.

W. Haberkantówna: **Śmietnik,** opowiadania przyrodnicze, str. 66, wydawn. j. w. Ilustrowaną książeczkę stanowi 9 pogadanek przyrodniczych, dobrze zastosowanych do umysłu dziecięcego. Dotyczą one tych niezliczonych spraw życiowych, których terenem jest każde podwórko domowe, stąd i tytuł książki. Uczą patrzeć, obserwować i myśleć, w czem największa ich wartość.

Kalendarz kartkowy „Iskier" na rok 1929, wyd. j. w. Oryginalnie pomyślany i starannie wykonany blok kalendarzowy przynoszący na każdy tydzień roku pod piękną maksymą moralną jakąś fotografję z krajobrazów i zabytków Polski, i małe, ale zupełnie wystarczające kalendarjum tygodniowe. Jako premja dla całorocznych prenumeratorów Iskier stanowi istotnie miłą i pożyteczną ozdobę studenckiego biurka.

Przegląd czasopism.

Miesięcznik Diecezj. Łucki, Łuck, nr 12, grudz. — Rozporządzenia Stol. Apost. — O modl. przed lekcjami i po lekc. — W spr kwalifik. organistów.

Młoda Polka, Poznań, nr 2, luty — Druhna na zabawie — Na progu nowego życia — Życie, ruch i praca w S. M. P — Zatańczmy Krakowiaka!

Młodzież Polska, Kraków, nr 1, stycz. — Wycieczka na P. W K. w Poznaniu — Przysposobienie rolnicze — Dla rozumu i serca — W jedności siła.

Młodzież z Podlasia, Biała Podlaska, nr 1, stycz. — Znaczenie radja w życiu młodz. — Prądy w literat. Polski współczesnej — Obchód trzechsetlecia gimnazjum.

Notificationes e Curia Princ. Metrop., Kraków, nr 1, stycz. — Odpust zupełny dla księży — Przepisy postne — Tematy na kongreg. dekan.

Orlęta, Poznań, nr 4, stycz. — Zagadnienie emigracji — Wielka emigr. polska — M. Konopnicka na tle swej epoki — Dusza młodzieży — Ideologja Krasińskiego.

Pochodnia Seraficka, Kraków, nr 2, luty — Gromniczna — Nauka tercjarska — Żywot św. Franciszka — Objaśnienie reguły.

Posłaniec Serca Jez., Kraków, nr 2, luty — O poszanowanie praw Kościoła w wychowaniu młodzieży — Św. Romuald opat — O ducha wynagrodzenia — Obrazki z życia katol. Kościoła — Męczennik Meksykański.

Posel Božskeho Srdca J., Trnava (słowackie) nr 2, luty — C'e ho priviedle do sv. Cirkvi? — Aby svetske vlady uznaly prava Cirkvi na vychovu mladeže! — Velky neznaboh o neznabohoch.

Powściągliwość i praca, Miejsce Piastowe, zesz. 2, luty — Ideały i czyny — Żałośni szukaliśmy Ciebie — Post Wielki i Popielec — Miłosierni miłosierdzia dostąpią.

Świat Szkolny, Częstochowa, nr 4, stycz. — Zbudź się i walcz! — Papa Polacco — Do krwi ostatniej — Dział sodalicyjny — Coś z muzyki.

Wiadomości Diecezj. Podlaskie, Siedlce, nr 1, stycz. — Pismo Ojca św. do Biskupów Polski — Podziękowanie sekretarjatu Stanu — List Pasterski zapow. Kongres euchar. diecezj.

Z pod czapki uczniowskiej, Poznań, nr 1, stycz. — Styczniowa rocznica — Lotnictwo w wojnie współcz. — Gdy nie wiesz o czem w lekcji mowa — Pierwsza samotna graniówka.

Część urzędowa i organizacyjna.

UWAGA: Z braku miejsca odkładamy Komunikaty do następnego numeru —

Prezydjum i Redakcja

Obrazki św. Kazimierza, Patrona młodzieży polskiej, prześlicznie wykonane barwnie w pierwszorzędnych zakładach krajowych wydaliśmy na cele Kolonji, i rozsyłamy wszystkim sodalicjom. Cena 20 gr. **Najusilniej, gorąco prosimy o poparcie wśród całej młodzieży męskiej, nie tylko szkół średnich!**

Nasze Sprawozdania.

BARANOWICZE (gimn. państw. im. T. Rejtana — dn. 5 paźdz. 1928). Zebrania ogólne (17) odbywały się co dwa tygodnie, Konsulty (10) zaś zwoływano tylko w razie potrzeby. Wygłoszono nast. referaty: Socjalizm a Kościół katolicki, Liga Narodów a pokój, Spirytyzm, Liberalizm, Państwo a etyka chrześcijańska, Sankcja w ogólności a w szczególności sankcja życia przyszłego, Ks. Maciej Sarbiewski i jego działalność, Etyka a sztuka, Historjozofja, Znaczenie rodziny dla społeczeństwa, Kształcenie po-



tęgi woli, Niewolnictwo a Kościół katolicki, Teozofja nowoczesna. Urządzono trzy obchody uroczyste, połączone z nabożeństwem i ogólną Komunją św oraz wieczorną Akademją z bogatym programem. Prenumerowano pisma: „Przewodnik Katolicki" i „Wiara i życie". Na Zjazd diecezjalny, który się odbył dnia 17 maja w Brześciu n. B., sodalicja wydelegowała dwóch członków *) Sodalicja liczy 34 czł (12 sod., 12 kand. i 10 asp.) Przeciętna frekwencja 83%

BRZOZÓW (gimn. państw. — dn. 20 września). W drugim roku naszego życia sodalicyjnego odbyliśmy 16 posiedzeń Konsulty, 1 zebranie walne 3 instrukcyjne dla aspirantów i 14 plenarnych, na których odczytywano referaty: Sodalis poza szkołą, Zabawy i rozrywki sodalisa, Książka jako dobry i zły przyjaciel, Potrzeba pracy, Sekciarstwo w Polsce, Opieka Marji nad narodem polskim, Harcerstwo a sodalicja Katolik z przekonania, Socjalizm a katolicyzm, Rycerskość w życiu młodzieńca, Nie można dwom panom służyć, Historja i znaczenie nabożeństwa do S. Jezusowego Nabożeństw połączonych z Komunja św. było 9. Do ważniejszych uroczystości należą: Udział w uroczystej procesji w Starejwsi, wieczorek ku czci św. St. Kostki, „opłatek" sodalicyjny, adoracja Najśw. Sakramentu, udział w procesji Bożego Ciała i dwukrotne urocz. przyjęcie. W łonie sodalicji istnieje sekcja misyjna (23 czł., 5 zebr, 4 refer.) która zbiera znaczki pocztowe i prenumeruje „Misje katolickie". Z klas III. i II. utworzono kółko przygotowawcze im. św. St. Kostki. Bibljoteka liczy 57 książek. Frekwencja 80—100%. Sodalicja liczy 37 czł. (22 sod., 8 kand, 7 asp.)

CHOJNICE (gimn państw. — dn. 6 paźdź.) W ósmym roku istnienia sodalicja nasza odbyła 9 zebrań plenarnych, na których omówiono następujące tematy: Wewnętrzne doskonalenie siebie, Znaczenie sodalicji wśród młodzieży, My chcemy Boga, Krucjata Eucharystyczna, Kościół kat. w Europie i Meksyku Członków liczy 86 (66 sod. i 20 kand.) Z powodu małego udziału członków w kółku eucharystycznem przekształciło się to kółko na t zw. Krucjatę Eucharystyczną, do której należą wszyscy członkowie sodalicji. Krucjata dzieli się na trzy sekcje (I zobowiązuje się do Komunji świętej w każdą niedzielę i święto i do adoracji w każdy piątek. II. do Komunji św. co drugą niedzielę i adoracji co drugi piątek. III. do conajmniej dwóch Komunij św. na miesiąc Nadto wygłoszono referaty a) na zebraniach kl. VIII. i VII.: Palić nieboszczyków czy grzebać, Dobre imię bliźniego, Prześladowanie w Meksyku, Charakter chrześcijański. Pierwowzór charakteru, i cykl referatów na temat: Poznanie i kształcenie charakteru. b) na zebraniach kl. IV - V.: O kłamstwie, Dobra wola, Misje katolickie w Indjach, Historja misyj w Japonji, Katolicyzm w Indjach na najwyższych drogach, Syam i misje w Syamie, Misje w Afryce, Eucharystja na misjach, O spirytyzmie, Meksyk i Z życia założyciela naszej kongregacji. Dn. 21 grud. 27 r. urządziła sodalicja wieczorek gwiazdkowy który zaszczycili swą obecnością p. wizytator Piekarski i o. dyrektor Dr Korzeniowski. a 18 marca 1928 r. odegrała sztukę teatralną „Andaluma", z której część czystego dochodu przeznaczono na misje katolickie, a resztę na powiększenie bibljoteki sod. Praca toczyła się w tym roku pod hasłem „Bądź czystym".

INOWROCŁAW (gimn. państw. — dn. 15 wrześn.) W ciągu roku szkolnego 27/8 odbyło się 1 Walne Zebranie i ośm zwykłych. Z referatów na uwagę zasługują Kult św. Stanisława Kostki w Polsce dawniej a dziś, Masonerja, Czy dusza jest nieśmiertelną. Celem większego zbliżenia się członków urządziła sodalicja Opłatek. Kółko pomocy koleżeńskiej, które wyszło z łona sodalicji, a miało na celu nieść pomoc kolegom w postaci korepetycji, udzielanych za niskie ceny i sprzedawanie taniej przyborów szkolnych, nie znalazłszy wielu członków chętnych musiało się rozwiązać a wszelki inwentarz tegoż przeszedł na mocy statutu na rzecz sodalicji. Za otrzymane stąd pieniądze zakupiono książki do bibljoteki sodalicyjnej. W maju urządziła sodalicja tutejsza wycieczkę do Pakości. Sodalicja liczy 84 członków. Frekwencja 96%

JAROCIN (gimn państw. — dn. 15 wrześ.) Sodalicja liczyła członków 39 (18 sod., 19 kand., 2 asp.) Odbyło się 9 zebrań, 5 nabożeństw i 6 Komunij św. Referaty następujące: Sprawozdanie prefekta ze zjazdu archidiecez. w Gnieźnie, Sodalis jako uczeń, O polskiej pieśni religijnej, Misje katolickie, Polski Kościół Narodowy część I. i II., Sekty i sekciarze, O badaczach Pisma św., Jak sodalis może stać się przykładem dla innych. Na każde zebranie przynoszono „skrzynkę zapytań" Ogółem wrzucono ich 13. Odpowiadał ks. moderator. Frekwencja 60—100% (mimo, że 61% sodalisów to zamiejscowi). W programie pracy, na początku roku szkolnego, zwrócono szczególną uwagę na punktualność. Konsulta odbyła 10 zebrań. Archiwum liczy 54

*) Ze zjazdu tego nie otrzymaliśmy żadnego sprawozdania (przyp. Prezydjum Związku i Redakcji).

dokumentów. Bibljoteka liczy 38 tomów. Sekcja misyjna powstała w r. 1928. Rozszerzyła działalność na całe gimnazjum i działała zapomocą propagandy, modlitwy i pracy Na członków zgłosiło się całe niemal gimnazjum (200). W rekolekcjach w Gościeszynie wzięło udział 7 maturzystów.

JAROSŁAW I. (gimn. państw. im. A. Witkowskiego — dn. 11 wrześ.) W roku 27/8 odbyło się 7 zebrań Konsulty i 10 ogólnych (dwa razy w miesiącu). Frekwencja 70—96%. W każdą trzecią niedzielę miesiąca adorujemy N. Sakrament. Referaty: Działalność sodalicji na terenie szkolnym. Rozwój sodalicji marjańskiej, Miłość św. Stanisława K. do N Sakramentu, Znaczenie sodalicji, Sodalis w szkole, O męczeństwie w Meksyku, Harcerstwo a sodalicja. Urządzono wspólny „Opłatek“ i „święcone“. W listopadzie razem z sodalicją gimnazjum I. oczyszczono groby zmarłych profesorów obu gimnazjów. Orkiestra gimnazjum I. odegrała pieśni żałobne. W Dzień Zaduszny odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne. Na wniosek prezesa urządzono wspólnie z sodalicją gimnazjum I. uroczysty wieczorek ku czci św. Stanisława K. Założono cztery Róże żywego różańca. Sodalicja liczy 42 czł. (26 sod., 12 kand., 4 asp.) Kółko Eucharystyczne liczy 70 członków.

KATOWICE (gimn. państw. — dn. 11 wrześ.) Ogółem odbyło się 9 nabożeństw, 8 zebrań og. oraz 2 zebrania zarządu. Wygłoszono referaty: Sprawa żydowska w Polsce, Apostolstwo przez sodalicję, Masonerja, Wiedza i wiara, Jakie korzyści przynoszą Kościołowi prześladowania? Na zebraniach zarządu ustalono rozkład pracy na poszczególne miesiące, między innemi wybrano tematy na kazania i referaty. Frekwencja 70—90% Założone w zeszłym roku kółka eucharystyczne i muzyczno śpiewackie dalej pomyślnie się rozwijały, natomiast założone w ciągu tego roku kółko misyjne nie zdołało jeszcze rozwinąć szerszej działalności. Bibljoteka liczy 81 książek. Nowością było urządzenie „opłatka“, 15. 1. 1928 r. Główną jego atrakcję stanowiło wystąpienie orkiestry sodalicyjnej (zawiązku obecnej orkiestry gimnazjalnej) i śpiewaków z kółka śpiewackiego. Dochód w kwocie 160·— zł., uzyskany drogą loterji, licytacji choinki i t. d. wydatnie zasilił ubogą kasę sodalicyjną Większą jego część przeznaczono na fundusz sztandaru. W Akademji, urządzonej staraniem sodalicji pań i panów w Katowicach brała sodalicja czynny udział. 24 VI. urządziliśmy pielgrzymkę do Piekar, celem uczczenia cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej.

KIELCE I. (gimn. państw. im. J. Śniadeckiego i Szkoła Handl. — 21 wrześ.) Sodalicja nasza po dokonaniu wyboru nowej Konsulty przystąpiła do pracy w liczbie 60 czł. (w tem 28 sod.) Zebrań ogólnych było 12, zebrań sekcyj: eucharystycznej 17, apologetycznej 17, dobroczynnej 18, nowicjuszów 16, religijno-społecznej przy Szkole Handlowej 14. Z referatów na większą uwagę zasługują: Nacjonalizm a religja, Potrzeba idei w życiu młodzieży, O miłości Ojczyzny według Libelta. Zebrań Konsulty odbyło się 13. Frekwencja 70—75%. Do wspólnej Komunji św. przystępowała sodalicja co miesiąc. Bibljoteka liczy około 500 tomów, oraz wiele pism prenumerowanych (Misje katolickie, Przegląd powszechny, Pro Christo, Głos eucharystyczny, Przewodnik katolicki, Wiadomości katolickie i inne).

KOŚCIERZYNA I. (gimn. państw. — dn. 11 paźdz.) Nowy rok szkolny, a czwarty zrzędu w naszem życiu sodalicyjnem, rozpoczęliśmy Walnem Zebraniem, na którem uchwalono zaprowadzenie w sodalicji hasła: *„Nos cum prole pia, benedicat Virgo Maria“*, które wygłasza się przed rozpoczęciem i na zakończenie zebrania. Sodalicja liczy 33 czł. (10 kand., 1 asp., 22 sod.) Zebrań miesięcznych odbyło się 10, z tych dwa walne. Frekwencja 70—100%. Nabożeństwa odbywały się regularnie co miesiąc, podobnie adoracje Najśw. Sakr. w pierwsze piątki. Zaprowadzono też „Kółko Różańcowe“. W dzień św. Stanisława Kostki odbyła się akademja. Wygłoszono 6 referatów: Sprawa żydostwa wogóle, Bądź czystym, Św. Stanisław Kostka, Błogosławiony Andrzej Bobola, Św. Wenancjusz i Stosunek nasz do wad bliźnich.

KRAKÓW I. (I. gimn. państw. im. Nowodworskiego — dn. 12 wrześn.) Sodalicja liczyła 51 sodalisów. Zebrań odbyto ogółem 26, w tem 10 ogólnych, 9 Konsulty a 7 kandydatów. Frekwencja przeciętna 90%. Referaty: Rola charakteru w życiu człowieka i kształcenie woli, Doba współczesna a młodzież i odrodzenie narodu w duchu katolickim, Znaczenie ideału w życiu człowieka, Nacjonalizm, Religijność trzech wieszczów, Historja misyj katol., Praca skarbem człowieka. Pozatem zawiązała się sekcja misyj. Dla każdej klasy wyznaczono z grona sodalisów kolekcjonerów dla zbierania na cele misyjne znaczków pocztowych, żużytych piór i staniolu. W ten sposób zebrano 15.000 znaczków i pokaźną ilość piór i staniolu. Na każdem zebraniu ogólnem prezes

tejże sekcji zdawał sprawę z jej czynności. Sodalicja nasza nawiązywała ścisły kontakt z miejscową sod. akademicką. Sodalisi abiturjenci brali zawsze udział w jej niedzielnych zebraniach towarzyskich. Prócz tego p Święcicki delegat tejże sodalicji wygłosił na naszem lutowem zebraniu og. refer. p. t. Miłosierdzie chrześcijańskie". Na cele Kolonji urządziła nasza sodalicja w dniu 21. XII. 1928 w sali gimnazjalnej „Opłatek" z którego czysty dochód w wysokości 135 zł. przesłano do prezydjum Związku. Bibljoteka liczy przeszło 100 dzieł.

ŁAŃCUT (gimn. państw. — dn. 9 paźdź.) Sodalicja nasza założona dn. 21. V. 1928 zaczęła pracę walnem zgromadzeniem, na którem przy udziale 58 członków, wybrano członków Konsulty Odtąd odbyło się 6 zebrań plenarnych każde poprzedzone 1—2 zebr. Konsulty. Referaty: Co ma być ideałem dzisiejszej młodzieży, Światopogląd średniowieczny a teraźniejszy, N. P. Marja w poezji polskiej, Sodalis na wakacjach, pozatem zapoznawano się ustawami sodalicyjnemi. Spow. i Kom. św. co miesiąc. Frekwencja 70—90%. Bibljoteka liczy 64 tomy.

ŁĘCZYCA (państw. semin nauczyc. — dn. 1 czerw.) Dnia 12 lutego 1928 r. z inicjatywy X. prefekta Wagnera zawiązała się u nas sodalicja marjańska. Zapisało się 16 słuchaczów III.—V kursu. Zebrania odbywają się co 2 tygodnie (razem 7). Po referatach odbywa się nieraz bardzo ożywiona dyskusja, której wynikiem są korreferaty. Referaty: Czem jest sodalicja marjańska dla młodzieży, Cześć Mickiewicza dla Najśw. Marji Panny, Cześć Marji w pieśniach ludu polskiego, Praca i oszczędność jako podstawy dobrobytu, Obowiązek miłości i prawdomówności, Socjalizm i jego stosunek do religji.

VI. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za okres od 18 stycznia do 19 lutego 1929 r.)

I. Wkładki roczne XX. Moderatorów, według uchwały konferencji w Wilnie: X. Gawron, Będzin 6, X. Szczerbicki, Brześć n. Bug. 6, X. Dziurzycki, Buczacz 6, X. Pruszak, Chełmno 6, X. Trombala, Cieszyn 6, X. Koźlicki, Częstochowa II. 6, X. Sobecki, Kępno 6, X. Krasa, Końskie 6, X. Heyke, Kościerzyna II. 6, X. Streich, Koźmin I. 6, X. Miszka, Kraków II. 6, X. Hanuszek, Kraków III. 6, X. Meus, Kraków VI. 6, X. Krasuski, Lublin I. 12, X. Sokołowski, Lwów IV. 6, X. Oprzędkiewicz, Lwów VII. 6, X. Kaziński, Łask 6, X. Zawadzki, Łowicz 6, X. Gałęzowski, Łuck 6, X. Kowalik, Myślenice 6, X. Jagodziński, Płońsk 6, X. Skórnicki, Poznań III. 6, X. Wąsik, Przemyśl 6, X. Gac, Radom II. 6, X. Bielski, Radom IV. 6, X. Krukar, Sambor I. 6, X. Śmiałowski, Słonim I. 6, X. Sobaszek, Szamotuły 6, X. Banaszek, Śrem 6, X. Dunajski, Świecie 6, X. Brzenska, Tarn. Góry I. 9, X. Basta, Tarnów II. 12, X. Leśnik, Turek 6, X. Chruścicki, Warszawa III. 6, X. Brejski, Wąbrzeźno 6, X. Partyka, Wejherowo II. 6, X. Jeleński, Wilno II. 6, X. Lic, Wilno V. 12, X. Bekisz, Wilno VI. 6.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie,** podano **w groszach)**: Będzin 160, Biała Małop. 3550, Białystok II. 110, Bochnia 1200, Brodnica 500, Brześć n. Bug. 80, Brzozów 380, Buczacz 450, Chełmno 900, Chełmża 2000, Chodzież 180, Chojnice 350, Chrzanów 150, Cieszyn 1840, Dębica 610, Gdańsk 150, Gniezno 1125, Grodno I. 500, II. 540, Kalisz II. 505, Kępno 175, Kościan 750, Kościerzyna I 490, Kraków I. 265, II. 320, IV. 500, V. 965, VI. 255, VII. 210, Krosno 300, Lublin I. 200, Lwów II. 3750, IV. 1075, V. 170, Łask 500, Łomża II. 450, Łuck 250, Mielec 190, Nowy Sącz „A" 4000, Ostrowiec 840, Ostrów Pozn. 1450, Otwock 160, Poznań I. 625, II. 195, III. 1980, V. 145, Przemyśl 250, Radom I. 250, II. 500, IV. 90, V. 115, Rudnik n. San. 168, Rzeszów I. 875, Sandomierz 840, Sarny Pol, 260, Siedlce III. 200, Skarżysko 200, Stryj I. 420, Suwałki I, 720, Szamotuły 1000, Srem 160, Świecie 460, Tarn. Góry I. 420, Tczew 350, Turek 400, Wąbrzeżno 450, Wilno II. 105, III. 350, V. 500, VI. 180, Wejherowo II. 130, Wolsztyn I. 120 II. 125, Zduńska Wola 130. **Razem sodalicyj 74.**

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.